Posłuchaj

()

„O życiu Maryi w ogólności”

I. Na dwa sposoby żyje człowiek. Jest w nas życie fizyczne, zewnętrzne, cielesne, – i jest obok niego jednocześnie, życie wewnętrzne, czyli życie duszy. Najświętsza Panna nie była w istocie swojej czym innym, jak każdy z nas, – posiadała więc oba te sposoby życia w sobie. Niepokalane Jej poczęcie stawiało Ją od razu w chwili urodzenia, w tym stanie, w jakim my dopiero po Chrzcie świętym się znajdujemy, to jest w stanie łaski poświęcającej, – w stanie, w którym Bóg początkuje w nas dobro i dopomaga do spełnienia tegoż. W tym składzie rzeczy, wszystko zależy od słuchania głosu natchnienia Bożego i od współdziałania z tym natchnieniem; można by to nazwać powołaniem Bożym, gdybyśmy nie nawykli nazwy tej dawać wezwaniu do życia zakonnego. Takie powołanie Boże niezakonne, otrzymuje każdy z nas… Wszyscy jesteśmy powołani, w Kościele

katolickim żyjący. Czy wszyscy idziemy za tym powołaniem, jak szła Najświętsza Panna? Powołanie Jej było nad wszystkie powołania, bo miała być Matką Syna Bożego, na zaszczyt swój największy i na boleść najstraszniejszą; – ale poszła, bo Bóg wołał. Zrozumiała, że Bogu jednemu służyć jest warto i na pierwsze słowo Anioła zgodziła się bezwarunkowo. W tym przyzwoleniu złożyła świadectwo wszystkich cnót: wiary, ufności, pokory, miłości bez granic. „Otom ja służebnica!" I tymi słowy oddała się na wolę Bożą, w Niej się spełnić mającą, przyjęła ją z wszystkimi następstwami i stała się jej powolną aż do najcięższych ostateczności. Układ zawarty przy Zwiastowaniu nie został ani na chwilę zerwany i skończył się pod krzyżem. Wołanie Boże odzywało się ciągle w Jej sercu – a serce odpowiadało: „Otom ja!" Takie było życie Maryi. Przypatrujmy się temu życiu z miłością i uwielbieniem; odtwarzajmy je w sobie według stanu i powołania, tylko nie mówmy: mnie Bóg nie woła! Powołał cię Chrztem świętym, przyjmując cię za dziecko, powołał Komunią, choćby jedną jedyną w życiu, przez którą oddał ci się cały, – woła ciągle, w każdej chwili, łaską cię swoją otaczając, – woła każdym na krzyż spojrzeniem…

II. Służebnicą Pańską nazwała się Maryja i nią też była przez całe życie, w Betleemie i w Nazarecie i w Egipcie i u Elżbiety; wszędzie, aż do Golgoty. Zrozumiała szczęście tej służby, tego oddania się Bogu, na rozporządzenie Jego każdochwilowe. W okolicznościach życia swego szukała wskazówek tego, co miała czynić; w modlitwie szukała poparcia i potwierdzenia rozkazów Bożych, nie ubiegając się za niczym na swoją rękę. Pismo święte niewiele nam mówi o Najświętszej Pannie, ale z tego co mówi, wiele się widzi i postać Jej ukazuje się nam w całym blasku świętości, jaka Jej była dana. Nic nie zmarnowała, bo się tylko Bogiem rządziła, a życie Jej, ciche i proste, pełne było głębokiego znaczenia, tak, że w nim czerpiemy bez końca. Święci, mając ten wzór przed oczyma, doszli do korony chwały. Służyli Bogu, jak Maryja, o nic więcej się nie troszcząc. Służyć Bogu i bliźniemu dla Boga, w tym jest wszystko. Kto nie rozumie zaszczytu tej służby, ten się o fałszywe honory będzie

rozbijał całe życie. Gdybyśmy na wzór Maryi służyli jedni drugim, jakiż piękny byłby widok świata. A gdy nie wszyscy to rozumieją, niechże choć cząstka rozumie, – choć garstka niewielka niech idzie wiernie za Maryją i Jezusem. Prośmy o tę łaskę w tym błogosławionym maju. Niech się od tego miesiąca i roku datują w duszach naszych pewne odmiany gruntowne, pewien zwrot w głębi serca postanowiony i na serio podjęty. Pan Bóg dopomoże z pewnością; On nie jest jak świat, co obiecuje fałszywie; raczej by cud uczynił, niżby miał zostawić w opuszczeniu tego, co Go szuka, co Mu chce służyć. Więc rączo i ochoczo pójdźmy do dzieła. Mówmy sobie prawdę i o piękności Maryi i o brzydocie naszej, bo nie ma co w bawełnę obwijać, z siebie nic nie jesteśmy i nic nie mamy prócz nędzy naszej.

***Westchnienie*.** O Maryjo, wzorze mój najśliczniejszy, naucz mnie żyć jak Ty żyłaś, dla Jezusa i dla bliźnich; spraw, abym uważał(a) za stracony każdy dzień, który bym tylko dla siebie samego(ej) zużytkował(a); oświeć umysł, wyćwicz sumienie moje, abym się na każdą chwilę otrząsał(a) z siebie, a czuł(a) się Twoim(ją) sługą i Bożą własnością.

Praktyka: Porachuję się dziś dokładnie z sumieniem, co do użycia czasu.

––––––––––

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 5-10.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related